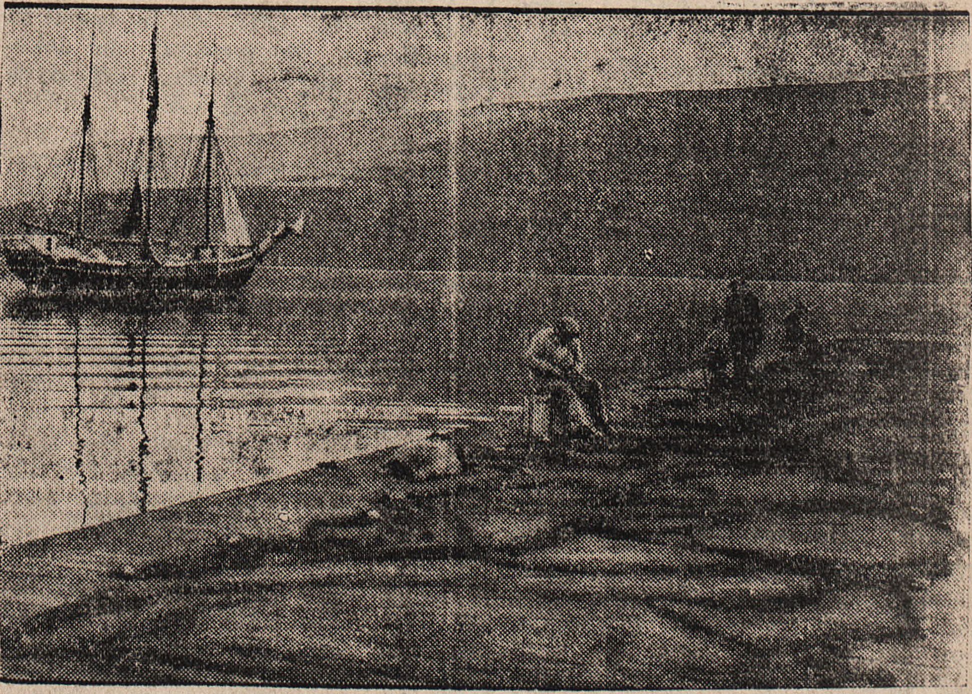
NIEDZIELA, 22 MARCA 1936 ROKU Nr. 71

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla dzieci.
Pod redakcją **Cioci Wandy.**



JUŻ NIEDŁUGO WYRUSZĄ NA DALEKIE POŁOWY
rybacy z nad polskiego morza. A tymczasem przygotowują sobie sieci.

Gdy popatrzymy na gwiazdziste niebo

Gdyby nas zapytano: wiesz, co to jest Mała Niedźwiedzica? — napewno obrazilibyśmy się. I słusznie, bo jakże nie wiedzieć o tym gwiazdozbiorze, według którego orjentują się, gdzie jest północ, a gdzie południe żeglujący po dalekich morzach marynarze, przemierzający bezludne stepy amerykańskie lub trudne do przebycia dżungle afrykańskie i południowo - amerykańskie, podróżnicy. A przecież i my, którzy nosimy harcerskie mundury, nieraz w ciemną noc wyznaczać musimy strony świata przy pomocy owych siedmiu gwiazd Małej Niedźwiedzicy oraz tyluż gwiazd Wielkiej Niedźwiedzicy.

Obok tych dwóch bardzo popularnych gwiazdozbiorów czyli konstelacyj, niebo usiane jest miljonami innych gwiazd większych i mniejszych, bardziej lub mniej jasno świecących. Już przed paroma tysiącami lat zajmowano się niemi, starano się odkryć ich tajemnicę, zbadać, dlaczego regularnie krążą po sklepieniu niebieskiem. Aby ułatwić sobie badania, ówcześni ludzie ponadawali nazwy poszczególnym gwiazdozbiorom i większym gwiazdom. Do dnia dzisiejszego zachowały się te nazwy przeważnie pochodzenia greckiego np. Mars, Saturn, Jowisz, Wenus, Merkury lub Cefeusz, Pegaz, Kasjopea.

W pogodne noce letnie, lub zimowe niebo skrzy się, migoce tysiącami gwiazd i gwiazdeczek. Jeżeli będziemy je uważnie obserwowali w różnych godzinach nocy (trudno byłoby nam to zrobić — chyba musielibyśmy z połowę nocy niespać), wówczas napewno ze zdziwieniem przekonalibyśmy się, że nietylko księżyc odbywa wędrówkę po niebie lecz także i inne świecące ciała niebieskie (taką nazwę noszą również gwiazdy). Być może, że gwiazdy wiedzą o tem, że tak trudno jest nam dostrzec ich ruch i mrugają do nas z uciechy. Tymczasem się mylą. Zamiast naszego oka obserwujemy podróż gwiazd w przestrzeniach wszechświata przy pomocy sztucznego oka.

Ciekawi jesteście, jak ono wygląda, prawda? Otóż jest to aparat fotograficzny, dostosowany do dokonywania zdjęć bardzo odległych przedmiotów. Aparat taki fotografuje upatrzoną gwiazdę, wcale nie prosząc o „przyjemny wyraz twarzy" ani też o „chwilkę spokoju". Gwiazda, jak to gwiazda, nie wiedząc o tem, że jest fotografowana kręci się, biegnie jak szalona. Aparat fotograficzny jest bardzo uprzejmy i wcale się nie gniewa o to, że gwiazda nie chce zachować się spokojnie, choćby przez kilka godzin, ale za to na kliszy fotograficznej utrwala jej wędrówkę. Jeżeli kiedy będziecie oglądać takie zdjęcie, wówczas ujrzycie na nim jakby smugę — jest to właśnie bieg gwiazdy utrwalony na kliszy.

Jedną z trudniejszych zagadek, którąby naprzykład mogła Ciocia Wandzia zamieścić w dziale rozrywek umysłowych, byłoby takie pytanie: ile widzisz gwiazd na niebie gołem okiem?

Jaką dalibyście odpowiedź?

Jedni może taką: widzę chyba z tysiąc gwiazd! Inni spośród Was, bardziej odważni, twierdziliby, że widzą ich conajmniej 10 tysięcy, nie, znacznie więcej, chyba ze 100 tysięcy. A może zapewniać będziecie, że dostrzegacie gołem okiem miljony świecących punkcików?

Nie radzę Wam tego. Podobno ludzie o dobrym wzroku mogą dostrzec parę tysięcy gwiazd. A jeżeli chcą ich więcej naliczyć muszą patrzeć w niebo z pomocą lornet, które astronomowie nazywają teleskopami. Takiej „lornetki" nie schowalibyście do kieszeni, ani też nie moglibyście jej wziąć naprzykład na wycieczkę, gdyż jest cokolwiek za duża. W mniejszych obserwatorjach astronomicznych teleskopy mierzą po kilka metrów długości, natomiast w dużych obserwatorjach sięgają one kilkunastu a nawet kilkudziesięciu metrów długości. Niebo oglądane przez teleskop wygląda jak z zaczarowanej bajki. Gwiazdy i planety lśnią jak najpiękniejsze brylanty. Na księżycu, który czasami wyobrażamy sobie jako pyzatą twarz ludzką, można dojrzeć góry, kratery wygasłych wulkanów. Ale o tem kiedyindziej pogawędzimy. Za to Wy napiszcie do „Mojego Światka", czy zainteresowała Was ta pogadanka oraz co już wiecie o gwiazdach.

Kubuś

KTO SZYBCIEJ?

A toś się pospieszył, Zdzisiu, pewnieby Cię żółw przegonił! Jeśli nie odezwaliście się kiedyś w te słowa do Zdzisia, to może do Franka, Jaśka, Antka, Tadka lub Stefka albo też zwróciliście się z taką wymówką do Zosi, Irki, Marysi czy też Ninki, za to, że nie dość prędko przynieśli tam coś lub podali.

A czy też aby wiecie, jak prędko chodzi żółw?

Hm... wiemy — odpowiecie — a jeśli ktoś idzie bardzo wolno, wówczas o nim mówi się, że „idzie żółwim krokiem", ale jak wygląda szybkość „marszu żółwiego".

Otóż żółw, który rzeczywiście należy do najpowolniejszych zwierząt, przebywa na godzinę zaledwie 3 kilometry. Jest to rzeczywiście mało. Dobry pływak, silny, osiągnąć może dwa razy więcej, bo 6 kilometrów na godzinę, a wyćwiczony biegacz, tak zwany długodystansowiec aż 33 kilometry! Gdyby ktoś z nas potrafił tak szybko biegać, ten mógłby drogę z Sosnowca do Zawiercia odbyć w niecałe dwie godziny! Naturalnie w drodze wyminie go rowerzysta i choć wyjedzie on znacznie później, to jednak osiągając szybkość 44 kilometrów na godzinę po 70 — 80 minutach dotrze do celu. Jeździec na dobrym koniu i na niewielkiej przestrzeni może przebyć około 60 klm., a motocyklista ponad 100 kilometrów na godzinę (na szosie). Samochód na szosie osiąga do 160 klm., a na torze wyścigowym do 400 kilometrów na godzinę. Na minutę przebywa więc około 7 klm., a na sekundę przeszło 100 metrów! Lotnik na najnowszego typu samolocie przebywa do 600 kilometrów!

Ale wróćmy jeszcze do zwierząt. Znacie renifera? Z obrazków napewno. Otóż renifer, zaprzężony przez Eskimosa do sań, potrafi przebiec na godzinę 30 kilometrów. Malutki gołąb za to przefrunie w ciągu jednej godziny 100 kilometrów, a więc bezmała tak szybko jak motocyklista.

Jakże jednak wolno jedzie samochód, samolot lub pociąg w porówna

niu z szybkością głosu, lub jakiegokolwiek dźwięku. Gdybyśmy mieli tak potężną syrenę, której głos rozchodziłby się na tysiące kilometrów, natenczas za godzinę słyszanoby ją już w odległości 1200 kilometrów.

Czy nie żółwia okaże się wobec tego szybkość człowieka? A tymczasem szybkość rozchodzenia się głosu w przestrzeni jest małą w porównaniu do biegu ziemi. Olbrzymia kula, na której żyjemy krąży dokoła słońca z szybkością 110 tysięcy kilometrów na godzinę.

Umiecie sobie wyobrazić tę szybkość? Trudno nam to przyjdzie wobec tego pocieszcie się, że ziemia krąży „żółwim krokiem". Albowiem światło słońca, światło lampy elektrycznej, świecy przebywa na sekundę, zauważcie na sekundę, 300 tysięcy kilometrów. — To jest szybkość, prawda? Czemże wobec niej jest jazda naszych pociągów, naszych dorożek? Podobna jest do posuwania się muchy w smole.

JAK SIĘ ANTEK Z BIEDĄ I NĘDZĄ ROZPRAWIŁ?

Były sobie dwie babuleńki, jak świat stare. Zwały się Bieda i Nędza. Nie miały swej chatki, chodziły po proszonym z pustemi torbeczkami parcianemi, od chaty do chaty, od wsi do wsi. Zaglądały czasem do miast. Ale rzadko. Po żniwach jesienią, zły czas nastawał dla obu staruch. Wypędzane przez ludzi z pełnych zasobnych w zapasy zimowe wsi, spotykały się na rozstaju dwie i szły razem na pola, na lasy.

Zimą wracały, a wiosną, na przednówku, długo gościły po chatach.

Tuliły się do zimnych pieców, zaglądały do pustych garnków, w których gotować nie było co.

Czasem wyganiały z chat — het, precz w świat, ludzi bladych i smutnych, za chlebem, za zarobkiem...

— — — — — —

I był sobie młody chłopiec — Antek.

Dzieckiem będąc, został sierotą sam jeden w Ameryce. Od rodaków dużo słyszał o ojczyźnie, o Polsce.

— Pocóż mam tu się męczyć wśród obcych, kiedy i moja Ojczyzna rąk do pracy potrzebuje? Wrócę do swoich.

I co postanowił, to spełnił. Lecz wróciwszy w rodzinne, podlaskie strony, spotykał często obie staruchy — Biedę z Nędzą.

A gdzie one gościły, tam płacz głodnych, lub chorych dzieci było słychać i jęk ludzki.

Postanowił Antek pozbyć się ze swej ziemi złych babek. Chodził między ludźmi, radził, pocieszał, pomagał. Sam pracował za dziesięciu.

Znalazła się garstka ludzi dobrej woli, wielkiego serca i rozumu, którzy pomogli Antkowi.

Urodziła raz i drugi dobrze uprawiona rola, wychowało się zdrowo troskliwie pilnowane bydełko, zamaiły się zielenią sadów otoczone wioski. Zawrzało życie. W cichych, sennych zawsze wioskach zawarczały warsztatami szkoły rzemiosł. Uśmiechnęły się śliczną zielenią ogrodów i działek rolnych szkoły rolnicze, a działek leśnych — szkoły leśne.

Dzwoniły odgłosami młotów pił, warczeniem transmisyj, najrozmait-

szych rodzajów fabryki, tysiącom ludzi dając pracę.

Omijał pożar murowane budynki.

Posmutniały staruchy — Bieda z Nędzą.

Zato z wesołych, czystych, widnych chat, piosenka dzwoniła radosna i spieszyły czyste zdrowe i wesołe dzieci do szkół pięknych, gdzie samo szczęście mieszkało.

W jesienną szarugę schroniły się Bieda z Nędzą w wypróchniały pień wierzby przydrożnej. Zapłakały na wspomnienie dawnych, dobrych dla nich lat, kiedy to w chatach ludzkich gościnności doznały.

Aż tu ktoś mocnym klinem zabija otwór w pniu?

Podniosły lament staruchy. Dalejże w prośby, błagania.

To Antek, wracając gościńcem do domu, zobaczył zdala chowające się staruchy i raz na zawsze postanowił się ich pozbyć.

Nie pomogły prośby, ni obietnice, Na ich miejsce przybyły ze słonecznych krain zawsze młode i piękne — Praca i Szczęście i zagościły w cudnej, polskiej ziemi, kochane za dobroć i piękno życia.

L I S T

Danulka, pieszczotka
list pisząc do babci,
prosiła o kotka,
co białe ma łapci.
Koteczka żywego
podaruj, babeczko,
ślicznego, białego,
z czarniutką łateczką.
Z języczkiem, z ząbkami,
w futerku cieplutkiem,
z małemi nóżkami,
z ogonkiem mięciutkim.
Koteczka mi tego,
daruje babeczka,
więc z serca całego
dziękuje Daneczka.
Pod skriptum: włóż w dużą
kopertę koteczka,
bo łapki się znużą.
Całuję, Daneczka.

J. W.

Odpowiadam na listy

WSZYSTKICH, którzy nadsyłają łamigłówki, szarady i zagadki powiadamiam, że w miarę możności będę korzystała z ułożonych przez nich rozrywek umysłowych. Zaznaczam, że spośród nadesłanych **wiele nie nadaje się do umieszczenia w naszej gazetce.** Proszę bardzo o układanie **pomysłowych łamigłówek.** Należy naprzykład **unikać** powtarzających się we wszystkich prawie łamigłówkach imion męskich lub żeńskich jako słów do odgadnięcia. Używając nazw miejscowości dobrze jest stosować także naprzykład określenia: miejscowość w której zginął książę Leszek Biały (Gąsowa). Nasze rozrywki umysłowe w ten sposób będą nas także i uczyć.

JÓZEK HAŁDYK, Golonóg. Przykro mi się zrobiło, gdym czytała Twój list z wymówkami. Błędy w łamigłówce nie powstały z mojej winy, więc dlaczego na mnie ma się skrupić Twoje niezadowolenie? Myślę, że do dnia dzisiejszego już zapomniałeś o zmartwieniu i nadal będziemy przyjaciółmi. Pozdrawiam Cię, Józku.

BASIA BUJAKOWSKA, Będzin. Jeśli łamigłówki Twoje będą odpowiednie — chętnie je zamieszczę. Cieszę się razem z Tobą, że zobaczymy się na naszem „Święconem".

IRENKA WÓJCIKÓWNA. Na „Święconem" będą mogli być tylko członkowie naszej Rodzinki no i ich rodzice. Pozdrawiam Cię, Iruś, serdecznie.

WACUŚ MAJEWSKI, Sosnowiec. Rada jestem, gdy naszej Rodzince przybywają nowi członkowie i gdy przyrzekają, że będą często pisywali. Ponieważ obiecujesz dużo pisywać, więc podwójnie się cieszę.

HENRYŚ PIT, Bobrek. Na co i jak do-

go chorowałeś, mój kochany. Obecnie możesz wynagrodzić sobie przykrość, spowodowaną niemożnością pisania listów do mnie i co tydzień nadsyłać mi ciekawe wiadomości.

HULTAJSKA TRÓJKA, Będzin. Naturalnie, że możecie pierwsze wydzwonić nazwiska tych, których zechcecie. Czy jesteście tak bardzo wesołe, że się Hultajską Trójką nazwałyście?

KAZIA CZARNULKA, Sosnowiec. Składkę na Święcone można składać albo w znaczkach albo w gotówce, jak komu wygodniej. Wybacz mi, moja Droga Czarnulko, że nie zamieszczam dłuższej odpowiedzi, ale brak mi, jak zwykle, miejsca. Napisz koniecznie, jak Twoje zdrowie.

HELA MARCÓWNA, Sosnowiec. Dlaczegoby nie miała Ci przypaść kiedyś nagroda. Staraj się tylko nadsyłać dobre rozwiązania. A więc zobaczymy się na „Święconem"!

OLA MUSZANKA, Sosnowiec. Piękny list napisałaś, Olu. Podoba mi się, że tak lubisz swoją Panią Nauczycielkę. Pozdrawiam Ciebie i Twoje koleżanki.

KRYSIA MAŁKIEWICZÓWNA I WANDZIA BĘDKOWSKA. Myślę, że odtąd co tydzień otrzymywać będę od Was liściki. Nie mylę się?

BOGUŚ WOSIK, Zawiercie. Bardzo mi się podobał Twój opis przygotowywanych uroczystości. Żałuję, że nie będziesz mógł być na naszej uroczystości „Święconego", ale za daleką miałbyś drogę.

ISIA OTTÓWNA, Dąbrowa. Pięknie podpisałaś list. Przekonana jestem, że niedługo już Tatuś pozwoli Ci wysłać własnoręcznie napisany liścik. Toż to będę się cieszyć wtedy. Całuję Cię, Isienko.

RYŚ POPIÓŁEK, Dąbrowa. Przekonałeś się chyba, że wcale nie potrzeba być odważnym, aby napisać do mnie. Co zamierzasz robić, jak ukończysz szkołę?

OLA LISÓWNA, Dąbrowa. Spodobało mi się bardzo, że zakładasz bibljoteczkę i masz już 20 książek. Do Rodzinki już Cię zapisuję. Napisz znowu!

ŻOŁNIERZ ABISYŃSKI, Golonóg. Mój Ty Żołnierzu Abisyński, a kiedyś, jak dorośniesz, polski wojaku, to napewno będziesz dzielnym żołnierzem. List Twój otrzymałam, lecz z braku miejsca nie odpowiedziałam. O łamigłówkach przeczytaj to, co napisałam na wstępie.

ZIUTKA SOWIANKA, Dąbrowa. A możebyś coś napisała do naszego pisemka, skoro pisujesz do „Powszechniaka", dobrze?

MARYSIA MAŁYSÓWNA, Sosnowiec. Wyobraź sobie, że nie mam jeszcze siwych włosów, okularów nie noszę, a jak wyglądam, przekonasz się na naszem „Święconem".

JUREK I WICUSIA MORYSOWIE, Dąbrowa. Moi Kochani, nie mogę odpowiadać na wszystkie listy, gdyż zajęłaby ta korespondencja ze 3 stronice naszej gazetki. Odpowiadam więc mniej więcej po kolei na listy w miarę wolnego miejsca. Łamigłówka o Paderewskim już była. Proszę o inną z uwzględnieniem mej prośby, wyrażonej na wstępie dzisiejszych odpowiedzi.

NADSŁUCHUJCIE

CZY NA WAS NIE DZWONIĄ

Dzwonię dzwoneczkiem na Halinkę Tobolską z Chojnic i Jagódkę Janiszowską z Dąbrowy, załączając 1 złoty na wspólne „Święcone"

Basia Bujakowska.

Na odgłos dzwonka wiosennego Wiesi Niezapominajki, dzwonię na Jędrka Zakrzewskiego, Tadzia i Henia Kalinowskich oraz Władzę Kalównę i załączam 40 groszy na wspólne Święcone

Irenka Wójcikówna.

Dzwonię głośno na Ninkę Niebieskooką, Jędrka Szostaka, Ziutkę Sowiankę z Dąbrowy i Hultajską Trójkę z Będzina, a na nasze wspólne „Święcone" wpłacam 50 groszy

Janek Urwis.

Zadzwonił dzwoneczek ku mnie. Bardzo się tem ucieszyłam. Otóż ja też dzwonię dzwoneczkiem na Śmieszkę i Czerwonego Kapturka, a na wspólne „Święcone" przesyłam 50 groszy

Ninka Niebieskooka.

Pozatem wpłacili: T. i H. Kalinowscy —0.50, Wacuś Majewski—0.25, Wiosenka—0.20.

Rozrywki umysłowe

Zamieszczone w numerze 70 „Mojego Światka" rozrywki umysłowe dają następujące rozwiązanie:

DLA DZIECI DO LAT 9-CIU

1. Laska, 2. Lin-Nil, 3. Marzec, 4. Mój Światek.

DLA CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW STARSZYCH

1. Warszawa. 2. Ignacy Paderewski 3. błoń — dłoń — koń — słoń — toń woń, 4. Chełm -- hełm.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: „Mały Abisyńczyk", Henio Kalinowski, Zygmunt Korek, Wańdzia Kościakówna, Sławuś Koźlik, Jędruś Majewski, Jaśko Nowakowski, „Orlątko", Irenka Wójcikówna, Lalusia Żakówna oraz Krysia Czarnooka, Hela Lebiecka i Przenick Nocuń.

Z BĘDZINA: Miruś Grzeszczak, Jasio Klich i Tadzio Wąs.

Z DĄBROWY: Jagódka Janiszowska Olusia Lisówna, Isia Ottówna i Włodzik Ostaszewski.

Z ZAWIERCIA: Maryś Kazek i Tadzio Podgórski oraz Bronia Buchaczówna z ZAGÓRZA.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

Z SOSNOWCA: Dudzikówna Wanda, Dusia z Sosnowca, Kalinowski Tadzio, Kościak Henryk, Kubisa Jurek, Kotendalówna Nada, „Lopka z Sosnowca", Majewski Wacio, Małkiewiczówna Krysia, Mazurówna Marysia, Morysiówna Stasia i Stefcia, Muszanka Ola, „Niezapominajka", „Czarna Perła", Niuta Niebieskooka, Nowakowskie Władzia i Stefcia oraz Nowakowscy, Hala i Jerzy, „Szarotka", Stefa Sokołówna, „Wiosenka", „Wódz orląt", Zaroński Heniuś, Zieliński Bolek.

Z BĘDZINA: Tadzik Grzeszczak, „Hultajska Trójka".

Z DĄBROWY GÓRNICZEJ: Ryś Popiołek, Ziutka Sowianka, „Tarzan", „Zuch z Dąbrowy" oraz Wosik Boguś z Zawiercia klasa VI Szkoły Powszechnej w Gniazdowie i jedno rozwiązanie bez podpisu.

KTO OTRZYMAŁ NAGRODĘ

W wyniku losowania nagrody za dobre rozwiązania otrzymują: Bronia Buchaczówna z Zagórza, — ładną książeczkę; Ryś Popiołek — Ptaszka z drzewa; Zygmuś Korek i Mazurówna Marysia z Sosnowca — Dwa bilety do kina na poranek; Markiewiczówna Krysia — albumpamiętnik; Zuch z Dąbrowy — komplet znaczków do zbiorów.

Pogawędzimy troszkę

Dzisiaj naprawdę króciutko pogawędzimy, bo mi powiedziano, że już niewiele miejsca pozostało w niniejszym numerze naszej gazetki. Zaraz na samym wstępie zapytuję Was, moi Drodzy, jeszcze raz, czy zamieszczane w „Moim Światku" rozrywki umysłowe nie są za trudne. Przeszło trzydzieści rozwiązań musiałam odłożyć do teczki, na której jest napis: złe rozwiązania. Zauważyłam przytem jedno: jest po kilka rozwiązań posiadających jeden i ten sam błąd, napisanych jakby tą samą ręką lecz z różnemi podpisami. Nie trudno było mi się domyśleć, że niektórzy spośród Was, mając dobre serce, wyręczają kolegów i piszą za nich rozwiązania, a oni się tylko na nich podpisują. Uczynność jest piękną zaletą, lecz wydaje mi się, że podpisywanie się pod cudzą pracą, nadsyłanie rozwiązań nie swoich jest mniej piękne, prawda? Przekonana jestem, że odtąd już nigdy nie otrzymam podobnych odpowiedzi na łamigłówki i szarady z „Mojego Światka".

W tym numerze naszej gazetki nie odpowiadam na wiele listów, a to dlatego, że otrzymałam je później, aniżeli w czwartek. Tylko na listy nadesłane do czwartku każdego tygodnia odpowiadam w najbliższym numerze Światka. Później nadesłane — odkładam do następnego numeru.

A teraz wiadomość, która Was zaciekawi: w następnym n-rze wydrukuję Wam list Janka Urwisa, który zgłasza różne pomysły. Tymczasem przesyłam Wam Kochani, wiele serdecznych pozdrowień.

CIOCIA WANDA.

ODGADNIJCIE

ŁAMIGŁÓWKI DLA DZIECI DO LAT 9

I ZAGADKA

(nadesłał Janek Więckowski z Bobrka)

Nie jest to młoteczek,
a przecież wciąż puka.
Kto chce go odgadnąć,
niech go w sobie szuka.

II ZAGADKA

(nadesłała Kazia Czarnulka).

Przez J — to imię chłopczyka;
przez W — do niego zaprzęga się konika.

III ZAGADKA

(nadesłała Ninka Niebieskooka)

Pierwsza - to trzy kreski złączone u dołu
jedną literę dadzą pospołu.
Druga — to imię żeńskie, co ma
na początku a i na końcu a.
Kto całość ma w domu, ten kąpać się może,
Gdy mróz jest na świecie i zima na dworze.

IV ZAGADKA

Mieszkam w piecu krótki czas
Mogę spalić cały las.
Mogę także skrzywdzić cię.
Tylko wody boję się.

ŁAMIGŁÓWKI DLA CZYTELNICZEK I CZYTELNIKÓW PRAWIE DOROSŁYCH

I ŁAMIGŁÓWKA

Znajdź siedem wyrazów różniących się między sobą tylko jedną literą:

1) Miasto w Polsce.
2) Inaczej cesarz.
3) Inaczej prezent.
4) Wąwóz inaczej.
5) Tytuł w Anglji.
6) Ukrop.
7) Inaczej gorąco.

II ŁAMIGŁÓWKA

(ułożył Rudolf Kozioł)

Znaleźć 7 wyrazów, których pierwsze litery dadzą rozwiązanie:

1) Rodzaj młyna.
2) Mała izba.
3) Mieszkaniec dalekiej północy.
4) Urzędnik, funkcjonarjusz pocztowy, roznoszący listy.
5) Ptaszek śpiewający, którego mamy często w domu.
6) Część świata.
7) Bieda, niepowodzenie.
8) Piękna miejscowość między Olkuszem a Krakowem.
9) Materjał potrzebny do wyrobu betonu.

III ZAGADKA

Wprost — przystań morska, zaś wspak— ślad
Kto odgadnie będzie chwat.

IV SZARADA

Zmieniając tylko pierwsze litery
otrzymasz różnych wyrazów cztery
Reszta jednaka. Gdy nie wiesz jeszcze,
znaczenie tych słów zaraz Ci streszczę:
Przez „K“ pisana jest nazwa ptaka;
Gdy na „L“ zmienisz — doli oznaka;
na „S“ — specjalność dobrych kucharzy;
od „N“ zacząwszy, znajdziesz na twarzy.

PORZĄDNY

Karolek: Prawda, Mamusiu, że jak będę duży, to mi urosną wąsy i broda.

Mamusia: Tak, Karolku, ale dlaczego pytasz?

Karolek: Bo wtedy, mamusiu, nie będę potrzebował myć całej buzi.

DOBRZE ZROZUMIAŁ.

Pan nauczyciel długo tłomaczy dzieciom, co to jest liczba mnoga, a co liczba pojedyńcza. W końcu je pyta: Rozumiecie już teraz, co to jest liczba pojedyńcza, a co mnoga?

7-letni Kazio podnosi dwa palce w górę i odzywa się: ja już rozumiem.

P. nauczyciel: No to daj jakiś przykład.

Kazio: Spodenki u góry — to będzie liczba — pojedyńcza, a u dołu — liczba mnoga.